

# ZAKOPIAŃSKA LISTA GOŚCI

## CHWILA BIEŻĄCA

Dodatek do wydawnictwa „ZAKOPANE I TATRY“

### Lista gości

z dni 29—31 V i 1 do 4 VI 1931.

Aniołowa Marja, Jadowniki, Pol. Dom Zdrowia.  
Bajorska Jadwiga, Białobrzegi, San. Nauczyc.  
Branecka Zofja, Lublin, Bór.  
Banasiówna Wiktorja, Beresteczko, Pol. Dom Zdr.  
Baliński Leonard, Łapy, Modrzejów.

#### „MALEŃKA“.

Pensjonat Drowej Horakowej — ul. Zamoyskiego, prześlicznie położony, komfort, moc słońca, garaż — telefon 616 — poleca pokoje z werandami — utrzymanie pierwszorzędne.

Bodewell Stefanja, Trzebinia, **Wersal**.  
Białowąsówna Parascewja, Iprowca, San. Naucz.  
Białożył Tomasz, Michałinki, Pol. Dom Zdrowia  
Bialer Jakób z ż., Kraków, Poraj.  
**Bozmański Władysław, Ameryka, Bristol.**  
Bochdanowicz Antonina, Ostrów Maz., Pol. D. Zdr.  
Boryczkówna E., Boguniowice, Chyców Pot. 1869  
Bodewel Stefanja z c., Trzebinia, **Wersal**.  
Bodzek Józef, Dziedzice, Grunwald.  
Budnicka Henryka, Bodzimin, Odrodzenie.  
Bunczyński Piotr, Kraków, Gewont.  
Bojakówna Zofja, Librum, Odrodzenie.  
Bukowska Jadwiga, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.  
Bukowski Jan z s., Warszawa, Do Jaszczurówki.  
Brydakowa Zofja, Rzeszów, Sanato.  
Bystrzyński Tadeusz, Poznań, Grunwald.  
Cacko Waław, Warszawa, Warsz. Kasa Chorych.  
Cwenar Marja, Sietecz, Szpital.  
Celewicz Józef, Warszawa, Gewont.  
Cieżówna Zofja, Lubień, San. Nauczycielskie.  
Ciemnołowska Teresa, Poznań, Czerwony Krzyż.  
Chyba Czesław, Jurychów, San. Nauczycielskie.  
Chojnacki Jerzy, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.  
Chodak Józef, Kraków, Bristol.  
Drażkowski Klemens, Silno, San. Nauczycielskie.  
**Dembski Bolesław z ż., Chicago, Kościuszki 1.**  
Dziemniak Władysław z ż., Sosnowiec, Elite.  
Dzianiecki Sylwester z ż., Warszawa, Gewont.  
Dybczbańska Łucja, Poznań, Warszawianka.  
Felek Helena, Katowice, Wierchy.  
Flescher Schwarz Fischel, Jarosław, Atlas.  
Fischerówna Eugenja, Łódź, Wanda.  
Foxowa Marja, Katowice, Sanato.  
Forgiel Michał, Krasne, Pol. Dom Zdrowia.  
Grattel Ryszard, Równa, Pol. Dom Zdrowia.  
Garbarczyk Józefa, Kępiec, Stanisława.  
**Grafe Otto z ż., Gdańsk, Paryżanka.**  
Gacka Władysław, Zelwiany, Pol. Dom Zdrowia.  
Gliszczyński Bernard, Toruń, Oaza.  
Giżyńska Kazimiera, Przemyśl, Lotos.  
Gillig Franciszek, Bielsko, Gewont.  
Gross Juljusz, Dziedzice, Wanda.  
Górska Pio, Warszawa, **Radowid**.  
Górski Ludwik, Warszawa, **Radowid**.  
Górski Dr. Jan, Kraków, **Radowid**.  
Goldhuber Izidor, Zakopane, Kosówka.

Gottlieb Bronisława, Lwów, Piast.  
Gunsberg Pepi, Tarnopol, Kubinówka.  
Guschlbauer Jerzy, Kraków, Oaza.  
Hawelkowa Elżbieta, Nowy Raczyn, Odrodzenie.  
Hanman Jan, Łódź, Gencjana.  
Hattowska Marja, Warszawa, Bank Polski.  
Holzer Augustyn, Tarnów, Lipnica.  
Holcgreber Anka, Łódź, Lwowianka.  
Horniatkiewicz Marja z s., Kraków, Szmeks.  
Hryniów Michał, Kowalków, San. Nauczycielskie.  
Ippoliton Walerja, Sosnowiec, Bystre 23.  
Iwachow Mikołaj, Rewiatyczne, Pol. Dom Zdrowia.  
Jakubowski Dr. Marjan, Kraków, **Radowid**.  
Janicki Michał, Turgien, Pol. Dom Zdrowia.  
Judd Izidor, Kraków, Bristol.  
Jurczuk Jakób, Falenica, Chryzantema.  
Kartur inż. Henryk z ż., Częstochowa, **Heńka**.  
Katz Izrael, Lwów, Witkiewicza 6.  
Kassja Felicja z s., Poznań, Elite.  
Kaczkowska Genowefa, Lublin, Żywcańskie.  
Klement Helena, Katowice, Oaza.  
Krępa Bronisław, Skała, Pol. Dom Zdrowia.

### Sanatorium dla płucno-chorych

pod kierownictwem

#### Dra Edwarda Łotockiego

w Zakopanem, ul. Chałubińskiego 5.  
Stały lekarz na miejscu. Roentgen.  
Laboratorium. Centralne ogrzewanie.  
Leźnia w ogrodzie. Biblioteka dla  
użytku chorych.

Ciężko chorych się nie przyjmuje.

Blisze informacje: **Dr. E. Łotocki**  
(tel. nr. 240).

Kiełbasińska Zofja, Tomaszów Maz., San. Naucz.  
Kiełbusiewicz Bronisław, Lwów, Baszta.  
Kozuchów Jerzy, Sarny, Soplicowo.  
Kropaczewska Zofja, Pleszew, Św. Józefa.  
Kościelniak Katarzyna, Sosnowiec, Czerw. Krzyż.  
Koimówna Wanda, Lwów, Czerwony Krzyż.  
Kozłowska Eugenja, Lublin, Czerwony Krzyż.  
Kozłowska Józefa, Warszawa, Kotelnica.  
Kozak Bogdan, Metgiew, Helenka.  
Korzeniowski Karol z ż., Lwów, Bank Polski.  
Kopiński Kazimierz, Opacz, M. Oko.  
Korzenikówna Bejla, Kutno, Jurand.  
Koźmiński Tomasz z ż., Katowice, Morskie Oko.  
Kolton Jan, Katowice, Mohylanka.  
Kuźniecka Helena, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.  
Kubaczka Jan z br., Katowice, Ślązaczka.  
Laszczka Bogdan, Kraków, Albatros.  
Lauterowa Marja, Gniezno, Czerwony Krzyż.  
Liebertówna Marta, Poznań, Irusienka.  
Lustyger Lola, Sosnowiec, Sierotka.  
Łuspińska Marja, Częstochowa, Wojciechowo.  
Łębkowski Józef, Warszawa, Jemioła.

**Zakład Kosmetyki Lekarskiej  
i elektrolecznictwa**

**Dr. Szymona Papiera**

b. lekarza kliniki prof. Fingera w Wiedniu  
specjalisty chorób skórno-wenerycznych  
Djatermja, lampa kwarcowa, elektry-  
zacja, kaustyka.

**LECZENIE ŻYŁAKÓW**  
**ul. Kościeliska 2 . Tel. 449**

Łozowski Franciszek, Soliczniki, Pol. Dom Zdr.  
Malinowski Bernard, Celtowo, Odrodzenie.  
Makosz Bronisław, Król. Huta, Kosodrzew.  
Man Rubin z ojcem, Wiśnicz, Skibówki 8.  
Machaj Eugenjusz, Białystok, Pol. Tow. Tatr.  
Matówna Marja, Warszawa, Stekla.  
**Meinke Erika, Gdańsk, Bristol.**  
**Meissner Franz, Uppsala, Bristol.**  
Michalski Konst., Warszawa, Schronisko M. Oko.  
Michaelis Ellen, Łódź, Rusalka.  
Morozowa Zinaida, Łódź, Lotos.  
Musiał Ignacy, Bojanice, Czerwony Krzyż.  
Muchowski Zygmunt, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.  
Niemira Henryk, Grodno, Czerwony Krzyż.  
Nogiec Józef, Beresteczko, Pol. Dom Zdrowia.  
Ostrowska Hala, Łódź, Strzecha.  
Oszelda Jerzy z ż., Katowice, **Szałas.**  
Olszewski Jan, Łódź, Pol. Dom Zdrowia.  
Ostragowski Stefan, Kraków, Morskie Oko.  
Owecka Józefa, Poznań, Grunwald.  
Ostrowski Dr. Marjan, Warszawa, Europejski.  
Ozdowska Leokadja z c., Bydgoszcz, Stella.  
Odzierzyński Dr. T. z ż., Lwów, Kościuszki, Wzlot.  
**Ossowska Irena, Gdańsk, Oksza.**  
Pągowska Janina, Brodnica, Czerwony Krzyż.  
Pastówna Wiktorja, Kraków, **Maraton.**  
Paraskoniówna Olga, Nowa Wieś, Olimpiada.  
Pajonk Jakób z ż., Katowice, Grunwald.  
Prądzyński Dr. Edward z r., Łódź, **Januszek.**  
Pawłowski Zygmunt, Pułtusk, Pol. Dom Zdrowia.  
Pawłowski Teofil, Poznań, Grunwald.  
Palka Michał, Lwów, Pol. Dom Zdrowia.  
Pawłowicz Wojtkowicz Henryk, Łódź, **Savoy.**  
Pęczycycki Michał, Werażne, Pol. Dom Zdrowia.  
**Pleskoczyński Stanisław, Paryż, Renaissance.**  
Peryko Onas z r., Lublin, Żywieczańskie 1617.  
Pinkas Sami, Drohobycz, Szpital.  
Piwowarczyk Alojzy, Bielsko, Gewont.  
Pindesówna Ernestyna, Łódź, Slimakówka.  
Piviński ks. Jan, Lwów, Księżówka.  
Polkowska Marja, Warszawa, Oksza.  
Pomanowska Stanisława, Warszawa, P. Dom Zdr.  
Podlewski Leon, Tumiłowice, Pol. Dom Zdrowia.  
Przyborowska Marja, Warszawa, Jemiola.  
Reinerowa Aurelja z c., Kraków, Piast.  
Rozenbergowa Ewa z c., Kraków, Gospoda Włócz.  
Rohoziański Albert, Warszawa, Europejski.  
Rother Franciszek, Katowice, Władysława.  
Ruszkowska Irena, Łódź, Wanda.  
Słodkowska Leokadja, Włodzim. Woł., Przedświt.  
Skowron Tomasz z ż., Siemianowice, Słazaczka.  
Sodomann Józef, Siemianowice, Warszawianka.  
Solczyńska Irena, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.  
Surowiec Franciszek, Janów, Pol. Dom Zdrowia.  
Sulikowska Zofja, Warszawa, Kotelnica 185.  
Sprung Amalja, Rzeszów, Strzecha.  
Skrzypiński Bronisław, Dobryzn, Stella.  
Spychalski Adam, Łódź, Rusalka.  
Szemplińska Jadwiga, Warszawa, Helena.

Szukiewicz Lucyna, Wisnierzycy, San. Nauczyc.  
Szwanderski Włodzim. z ż., Warszawa, Grunwald.  
Schwarz Flescher Fischer, Jarosław, Atlas.  
Szaflarski Franciszek, Ostrów, Bank Polski.  
**Szaffhauser August, Berlin, Europejski.**  
Szwander Władysław z ż., Warszawa, Oaza.  
**Scheibebye Christen, Kopenhaga, Arwa.**  
Szymańska Eleonora, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.  
Schreiber Herbert, Król. Huta, Kosodrzew.  
Sztachelska Helena z s., Grodziec, Antałówka 1752.  
Szwander Wiesław, Warszawa, Oaza.  
Schneidscher Edzia, Rohatyn, Warszawianka.  
Schwarz Flescher Fischer, Jarosław, San. Łotock.  
Studencki Leon, Cieszanów, Sanato.  
Stein Erika, Grudziądz, Elite.  
Steczkowski Kazimierz, Kraków, Morskie Oko.  
Strauss Robert, Łódź, Lotos.  
Strzyżawska Zofja, Lwów, Warszawianka.  
Steczowska Eleonora, Lida, Renaissance.  
**Stryowski Kurt, Gdańsk, Wersal.**  
Trzaska Dr. Eugenjusz, Katowice, Bogdanówka.  
Tepper Zofja, Przemyśl, San. Nauczycielskie.  
Tonn Marta, Toruń, Lorens, Skibówki.  
Tomczak Wincenty, Poznań, San. Łotockiego.  
Towicka Halina, Warszawa, **Konradówka.**  
Totuszyńska Aniela, Stanisławów, Zamojskiego 2.  
Turkieltaub Inka z s., Lublin, Beskid.  
Tymowski Tadeusz, Staniątki, Dom Inwalidów.  
Walczak Wojciech, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.  
Węgrzyn Henryk, Glinik, Bel Ami.  
Weissberg Olga, Biała, Piast.  
Weiser Adolf, Lwów, Oaza.  
Węgrzyńska Wiktorja, Zawiercie, Królewianka.  
Winkler Alfred, Katowice, Elite.  
Wierzbowska Genowefa, Pruszków, San. Nauczyc.  
Wiechrowski Feliks, Zgierz, San. Nauczyc.  
Wieżorek Bronisław, Andrzejów, Odrodzenie.  
Winnicki Józef, Warszawa, Szopenówka.  
Wieżczyńska Marja, Poznań, **Januszek.**  
Więkolówna Jadwiga, Katowice, **Savoy.**  
Witkowska Janina, Łać, Warszawianka.  
Wilsh Władysława, Poznań, Warszawianka.  
Witkowski Stanisław, Król. Huta, Warszawianka.  
**Wojakiewicz Honorata, Broklyn, Bristol.**  
Wolożyński Leon, Sierpc Pol. Dom Zdrowia.  
Worywa Jan z s., Katowice, Elite.  
Wozniakówna Stefanja, Lososina, San. Nauczyc.  
Wojak Franciszek, Grudziądz, Elite.  
Wojtkowicz Pawłowicz Henryk, Łódź, **Savoy.**  
Wróbel Władysław, Warszawa, Krywań.  
Włodek Jan, Kuźnica, Bagatela.  
Wojtkowski Grzegorz, Zaszarzew, San. Nauczyc.  
Wyzner Eugenja, Warszawa, Warszawianka.  
Zarzycka Marja, Warszawa, Szkoła, Kuźnica.  
Zalewski Czesław, Warszawa, Grunwald.  
Znamierowski Ant., Częstochowa, Staszeczkówka.  
Zadebski Feliks z ż., Imielna, Ciągłówka.  
Ziołek Stanisław, Zagórze, Czerwony Krzyż.

**Jedyna na Podhalu**

**SZLIFIARNIA SZKŁA I LUSTER**

wykonuje ze szkła krajowego i zagranicznego  
lustra, szyby do aut i urzędzeń sklepowych

**JULJAN FISCHLER**

**ZAKOPANE, ul. Nowotarska 4 telefon 389**

Zieliński Bronisław, Jarosław, Eljasówka.  
Ziemia Józef, Chodel, Sanato.  
Zgierski Wacław, Łomnica, Częstochowa.  
Zborowski Czesław, Poznań, Belinówka.  
Zwoliński Stefan, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.  
Żurkowska Henryka, Żyrardów, Modrzejów.  
Żak Henryk, Poznań, Sienkiewicza, Gałek.  
Żurawiew Zofja, Warszawa, Pardołówka.  
Żmudzka Ina, Świętochłowice, Cieszyńska.



## Więcej szacunku dla gór.

Śniegi w górach znikają gwałtownie. Nikt już tylko płaty na północnych stokach, dają nam znak, że zbliża się lato, a z niem sezon taternicki. Maluczko, a już nietylko Hala Gąsienicowa, ale i inne doliny w głębi Tatr i wszystkie szlaki na szczyty i turnie, zaroją się tysiącami turystów-taterników. Chwila ta cieszy — ale równocześnie budzi troskę i niepokój. Jesteśmy bowiem świadkami w ostatnich latach, znacznego obniżenia się poziomu naszej turystyki wysokogórskiej i zupełnej zmiany nastrojów. Prawdziwi turyści — ci którzy w głębi Tatr szukają wrażeń podniosłych, toną niemal w powodzi pseudo-turystów, dla których wyprawa w głąb Tatr — zrodzona z zupełnie innych pobudek (ciekawość, próżność) — jest tylko środkiem, a nie celem...

W następstwie tego z Tatr, które powinny być „świątynią“ Natury, czyni się jarmark, targowisko, a na którym przehandlowuje się idee i wymienia na drobną monetę zdawkowych rozkoszy i przyjemności — to co dla drugich, a niestety tak nielicznych, stanowi świętość.

Troska nasza dotyczy przede wszystkim najczęściej uczęszczanych miejsc, jak pobliskich dolin, Hali Gąsienicowej i Morskiego Oka. Masowy ruch w tych częściach Tatr przybiera z roku na rok na sile. Już nie dziesiątki, ale setki rozwłóczają się po dolinach i Hali, napieniając je gwarem Luna parków, zaśmiecając różnorakiem śmieciem, papierami, puszkami

konserw, pustymi flaszkami, rozbitym szkłem i t. d. i t. d.

Nieszczęśliwie przedewszystkiem wygląda Hala Gąsienicowa. Jeden z bardzo poważnych obywateli Zakopanego, który był przed kilkoma dniami na Hali Gąsienicowej, w taki sposób zilustrował jej obecny wygląd:

Więc przedewszystkiem wszędzie szalony brud i nieład. Porozbijane butelki, śmiecie, gazety, różne papiery, puszki od konserw, walają się po całej Hali. Podobny nieporządek panuje w schronisku p. Bustryckiej i w jego przedewszystkiem bezpośrednim sąsiedztwie. Sprawa nieporządku w schronisku tem, to nie tylko sprawa prywatna p. Bustryckiej. Nie zapominajmy, że Hala Gąsienicowa — obok Morskiego Oka — jest zakątkiem Tatr, o charakterze niemal reprezentacyjnym, który często pokazuje my cudzoziemcom. Otóż, chociaż przyjmuje się ich zazwyczaj w Schronisku Polsk. Tow. Tatr., — to niezawodnie ten i ów z cudzoziemców zajrzy z ciekawości i poza to schronisko, a może i do schroniska p. Bustryckiej. To co tam zobaczy, da mu jak najgorsze wyobrażenie o naszym poczuciu czystości. Pomyśli sobie: „Aha, nas prowadzą do schroniska P. T. T., utrzymywanego dla reklamy i mydlenia nam oczu, tak jak Sowietzi bardzo zręcznie pokazują swym gościom różne piękne rzeczy, mając zasłonić istotną nędzę kraju“.

Ale nie tylko to uraziło wrażliwość naszego obywatela. Pana S. uderza jeszcze inny fakt — a mianowicie fakt rozpanoszenia się na Hali Gąsienicowej flirtu i bezwstydu na wiel-

KAROL KŁOSOWSKI.

## Z troską o estetykę uzdrowiska, ochronę przjawów naszej sztuki i inne dolegliwości.

(Ciąg dalszy.)

Tak nie chciałoby się nikomu przykrości robić, ale trudno dla przykładu nie wymienić niesłychanej obojętności dla estetycznych potrzeb mieszkańców naszego uzdrowiska. Jest np. sala wystawy obrazów, rzeźb i t. p. urządzana dwa razy do roku, a urządziła się ją tylko dla celów kulturalnych uzdrowiska, bo na interes, który jest tylko rzeczą przypadku i to przypadku rzadkiego, nikt z artystów nie liczy i niema pretensji do nikogo. Jednak by nie mieć choćby tyle zainteresowania, by pójść zobaczyć jaki też poziom tej wystawy, to już niesłychane. Gdyby nie goście z większych centr, a zwłaszcza z Warszawy, którzy mimo że im nie brak wystaw, jednak i tu przychodzą — nie pokryłyby się kosztów tejże, bo ze zwiedzających zakopiańczyków stanowią może pięć procent, jeśli nie mniej. Na dalszą niekorzyść wystawy są i tacy, którzy nawet zniechęcają innych, bo zdarzyło się, że widzieli dwa czy trzy słabsze obrazy i dla tychże fuczą na całą wystawę, nie mając o niej nawet zielonego pojęcia. Takimi złośliwymi pewien urzędnik z Krakowa dał odpowiedź taką: „Gdy weźmiemy nawet jeden z najsłabszych obrazów, to i tak jest on stokroć wyższy od naszych codziennych czynności, którymi całe życie sobie wypełniamy“. Ale wspom-

niany pan umie patrzeć na obrazy i widział na różnych wystawach zdarzające się słabsze, bo to nieuniknione. Tenże sm urzędnik prawil: „Gdyby gmina zdawało sobie sprawę z tego, jaką sympatyczną reklamę robicie Zakopanemu i Tatrom swemi obrazami na wystawach w miastach i zagranicą, to troszkę inaczej by was traktowała i raz już postarała się o kulturalniejszy dostęp do wystawy, mającej salę tak świetną (lecz brudną), bo obecny dostęp ludzi odstrasza i świadczy, jak szanujemy siebie i to tyle lat“.

Przystępuję wreszcie do sprawy stylu podhalańskiego, a ściślej budownictwa drzewnego. Drobnemu przemysłowi artystycznemu, niemniej ważnemu, lecz przedstawiającemu się conajmniej w trzech czwartych nader smutno, poświęcę oddzielny artykuł.

Trzeba przyznać, że budownictwo w stylu zakopiańskim jest dziś problemem dla architektów o wiele trudniejszym, niż w przeszłości, kiedy kamień czy żelazobeton nie stał na przeszkodzie, kiedy ten tak zwany człowiek praktyczny (słusznie nawet przez Nietschego niecierpiany jako zawada kultury), nie miał takiego głosu jak dziś. Ale sprawa ta warta jest wysiłku i niech nad tem medytują głowy twórców, architektów — niech szukają takich kompromisów w budownictwie, by praktyczność nie dominowała nad estetyką. Wszak wiemy, że praktyczność służy tylko podtrzymywaniu wegetacji życia człowieka, by nie zginął, a Piękno dopiero daje mu pełnię, godność i wartość.

Nie można więc tylko praktyczność lub użytek mieć na celu, boibyśmy się zatracili.

ką skalę. Panie i panienki występują nietylko w mocnych dekoltach, zupełnie nieusprawiedliwionych wymogami turystyki, ale nawet w strojach kąpielowych, względnie nawet i bez nich.

O ile sprawa damskich strojów ze względów na moralność publiczną — trzeba wziąć pod uwagę masowy ruch wycieczek młodzieży szkolnej — jest sprawą więcej osobistą i bezsprzecznie łatwiejszą do uregulowania — to sprawa zaśmiecania Hali i wogóle gór, jest sprawą ogółu i nie powinno się nad nią przejść do porządku dziennego.

Nie mając najmniejszych podstaw do niedawania wiary opowiadaniu p. S., apelujemy do wszystkich, a przede wszystkim do właścicieli schroniska, o którym mowa, aby usunąwszy wszystkie braki i nieczystości — przestrzegali w przyszłości jak największego porządku i czystości i z miejsc, które powinny być otaczane jak największą naszą troskliwością, nie czynili śmietniska. Pod adresem urządzających z Hali Gąsienicowej plażę, nawołujemy, aby tak w imię poszanowania dla piękna górskiego i jego majestatu, jak również ze względów na subtelność moralną wielu, nasłonecznianie przeprowadzali jak najdyskretniej. Niech się zaszyją gdzieś w gęstwą kosówki, zdala od ścieżki — ale na miły Bóg, niech nie paradują na oczach wszystkich, jak na nadwiślańskiej plaży. Piękno Tatr i wspaniałej górskiej przyrody i tak zaćmi wdzięki i piękno ciała kobiecego — pocóż więc tracić na porównaniu...

kw.

Tacy ludzie praktyczni, gdyby mieli głos w owych czasach, kiedy wznoszono świątynie o dziesiątkach i setkach wieżyc (sprzeciwiających się przecież wszelkiej praktyczności) — nicby nie powstało, chyba tylko pustka głucha owej epoki, nie wartająca nawet psiego wycia.

Jeśli jest możliwym, że dalsze nasze pokolenia będą mieszkać w żelazobetonowych praktycznych pudłach, to takich samych, jakie będą pod Moskwą, Berlinem czy N. Yorkiem, niczem nie różniące się od siebie (bo tak nakaże technika żelazobetonu), to niech nas o to głowa nie boli i niech z tem walczą następcy.

Naszym obowiązkiem pełnoludzkim jest dbać i troszczyć się o to, by swą epokę i swoje w niej życie utrzymać na odpowiednim, godnym człowieka poziomie.

Jesteśmy i będziemy jako naród tak długo ciekawi i oceniani przez innych, jak długo będziemy „u siebie“, jak długo będziemy ochraniać każdy przejaw sztuki, nasze upodobania, nasze tęsknoty wyrażający. Przeto budownictwo Podhalańskie drzewne, jako bezsprzecznie najpiękniejsze, należy otoczyć jak najtroskliwszą opieką.

Z radością też słuchałem pewnego razu na posiedzeniu „Związku Przyjaciół Zakopanego“ opowiadania jednego z członków o szczerem i pełnym podziwu zainteresowaniu się gości zagranicznych właśnie wspomnianem wyżej naszym budownictwem. Anglicy odważyli się nawet przyznać, że ich willowe budownictwo nie przedstawia się tak pięknie. Zainteresowanie swe wyrażali, patrząc nawet na prosty domek drewniany.

Kraków, 27 V 1931.

Wielce Szanowny Panie Burmistrzu.

Za uroczyste i z tak wielkim i szczerym pietyzmem przygotowanie ostatniego spoczynku Władysławowi Orkanowi na Ziemi Jego ukochanej, za przyjęcie i złożenie Jego doczesnych szczątków w tym Panteonie Podhalańskim i wzięcie w wieczystą opiekę, Panu specjalnie, Panie Burmistrzu, składamy najserdeczniejsze podziękowanie, jak również składamy na ręce W. Szanownego Pana Burmistrza podziękowanie całemu Zakopanemu i całej Radzie Gminnej, prosząc o łaskawe odczytanie tego naszego podziękowania na posiedzeniu Rady Gminnej.

Z wyrazami wysokiego poważania:

żona Bronisława Orkanowa Smreczyńska,  
brat Stanisław Smreczyński.

## Chwila bieżąca.

**Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego** przy Państwowym Gimnazjum odbędzie się w niedzielę dnia 7 czerwca w sali starego „Sokoła“ o godzinie 12-tej w po.udnie. Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego zarządu, wybór nowego i wolne wnioski.

**Matura.** W czasie od 4-go do 11-go maja br. odbywała się w obu tutejszych gimnazjach matura piśmienna. Matura ustna rozpoczyna się w Gimnazjum Państwowym dnia 5-go, w Gimnazjum Sanatoryjnym w Szarotce dnia 16-go czerw-

Niemniej też strój góralski zachwycał ich, chociaż do kompletu brakło już kierpców. Pewien obywatel francuski, oglądając starogóralską czapkę zimową, pytał, czy to tylko bardziej uprzywilejowani gazdowie ją noszą i wkońcu dodał: „gdybyśmy takie mieli u siebie, nigdybyśmy z głowy nie ściągali“. (W takiej czapce u nas już tylko Staszek Sobczak czasem zimą chodzi.)

Omawiając zgrubsza powyższe wartości, niepodobna pominąć estetyki otoczenia, t. j. ulic i zagród, co bezwarunkowo musi iść z teniz w parze.

Z wygod wymagających więcej kosztów, musimy jeszcze na chwilę zrezygnować — zanim magistrat wygrzebie się z dawnych zaległości kredytowych, co przecież tamuje nawet najwyższą inicjatywę.

Ale na szczęście wysiłki estetyczne tak mało kosztują, że mogą być stosowane w najuboższym domu, w najuboższej ulicy, a mogą wyrażać teże ulicy pełną kulturę — i tak jest rzeczywistość.

Tego nigdy nie zastąpi jedno, dwa czy pięć powstałych sanatorjów, ani też nie zuboży takaż ilość spalonych, gdyż estetyka ulicy, czy zagrody przydrożnej, najbardziej, najbezpośredniej rzuca się w oczy, najwymowniej świadczy o kulturze miasta, czy poszczególnych obywateli.

Ileż to razy zdarzało mi się w przejeździe po Polsce zauważyć, przyglądając się zagrodom wiejskim, iż przemocą robimy się dziadami, jakimi w gruncie nie jesteśmy. A jak to nas podrywa w oczach innych, to nie trzeba dowodzić. Każdy nieład przed domem, to wróg Państwa o wiele gorszy, niż



ca. W Państwowym Gimnazjum zasiada do egzaminu dojrzałości 36 abiturjentów.

**Zabawa Koła Przyjaciół Harcerstwa.** Zarząd Koła P. H. dziękuje za naszym pośrednictwem wszystkich osobom i instytucjom, które w czemkolwiek przyczyniły się do powodzenia tej imprezy, zorganizowanej z ramienia zarządu przez p. prof. Wierzuchowską. A więc przede wszystkim zarząd dziękuje p. E. Szczeniowskiej za protektorat, p. K. Makuszyńskiemu za protektorat, za nagrody i tyle okazanej serdeczności, p. dr. Leńartowskiej za świetny pomysł konkursu bridge'owego i pomoc w organizowaniu zabawy, p. Koniwiczowi za wzorowe zorganizowanie konkursu bridge'owego, pp. Gąsowskiej i Oppenheimowej za pomoc na zabawie. Następnie należy się podziękowanie tym, którzy darowali nagrody na konkursy, a więc p. dyr. Dobrodzickiemu, p. dyr. Kosińskiemu, p. Marji Wastakowej za kwiaty, firmom Beze, księgarni Gebethnera, księgarni Zwolińskich, p. Schabenbeckowi, Składnicy Gremjum Pensjonatów, wreszcie firmie L. Spiess w Warszawie. Konkurs bridge'owy wykazał wysoki poziom gry. Pierwszą z dziewięciu nagród, przeznaczonych na ten cel, zdobył p. dyr. dr. Turowski. Królową wiosny obwołano pannę Tanię Ilnicką — pozatem dwie panie otrzymały nagrodę w formie kwiatów. Nagrodę za najładniejszy taniec wzięli pp. Halina Muszyńska i Franciszek Witaszek (oboje z Ostrowa), którzy bardzo pięknie odtanńczyli oberka. Czysty dochód dochodzi do 300 zł. Rezultat niezły, jeżeli się zważy, że w Zakopanem brak było zupełnie gości sezonowych.

**Stowarzyszenie Polsko-Francuskie** zaprasza na tradycyjną herbatkę, która odbędzie się dnia 7-go czerwca jako w pierwszą niedzielę miesiąca.

**Komitet Floty Narodowej.** Członek korespondent Komitetu Floty Narodowej na Zakopane p. prof. A. Seelbe zwołuje zebranie obywatelskie na niedzielę 7-go czerwca o godz. 6-tej po poł. w małej sali „Sokoła”. Celem zebrania jest założenie miejscowego Koła Komitetu Floty Narodowej.

**Chór Dana w Zakopanem.** We wtorek 9 b. m.

wystąpi w sali teatralnej „Morskie Oko” niezwykle już popularny i dobrze znany w Polsce chór Dana, który w roku przeszłym wystąpił tu u nas z koncertem w sezonie letnim. Prócz chóru Dana weźmie udział w wieczorze znakomita orkiestra H. Golda i Petersburskiego.

**Dzień matki.** W niedzielę 31 maja odbył się w sali teatralnej „Morskie Oko” z okazji „Dnia matki” uroczysty poranek. Sala „Morskiego Oka” wypełniona była do ostatniego miejsca — sam program poranku wykonany przeważnie siłami młodzieży obu naszych gimnazjów, zestawiony bardzo udanie zasługuje ze wszelkich miar na pochwałę. Program rozpoczęła orkiestra mandolinistów Państw. Szkoły Przem. Drzewn. pod kier. prof. A. Huchera odegraniami Serenady a-mol Paladilhe, następnie chór mieszany Gimm. Państw. i Szkoły handlowej wykonał pod kierownictwem prof. Swederusa „hymn P. C. K.”, kompozycji p. Swederusa. Dwa przemówienia — a to Bohdana Falkiewicza kl. VII G. P. i St. Krasieńskiego, kl. V G. P., poświęcone matce, sprawiły wielkie wrażenie, tak tematem, jak i jego oddaniem. Bardzo ładnie i z dużym zrozumieniem i odczuciem deklamował uczeń I kl. G. P. Średnia-wa pełen serdecznego nastroju wiersz Rościszewskiego p. t. „Na dzień Matki”. Pierwszej części programu dokończyły gra na fortepianie młodzieżowego ucznia kl. I G. P. Romana Danka, który z dużym talentem i niemałą już wprawą oddał „Tańce narodowe” Scharwenki oraz śpiew p. Tad. Zakrzewskiego, abit. G. P., który odśpiewał trudną arję Lenskiego przed pojedynkiem z op. „Eugenjusz Onegin” Czajkowskiego. Pan Zakrzewski dysponuje bardzo miłym i dobrze postawionym głosem. Druga część rozpoczęła się produkcjami żeńskiego chóru 3-głosowego Pryw. Gimm. Sanatoryjnego pod kier. prof. Mistrzyka, który odśpiewał znakomicie parę utworów, jak Gounoda „Sen”, Świerzyńskiego „Prządka”, Noskowskiego „Taniec” i „Maciuś”. Jak w dobre nam znanych produkcjach chóru „Echa Tatrzańskie”, tak i w tych produkcjach znać było umiejętnie i praco-

wróg polityczny, bo daje najoczywistszy powód do oczerniania nas.

To też chwala Bogu, że w ostatnim szeregu lat objawił się minister, który pracę swą rozpoczął od tychże podstaw: od wprowadzenia higieny, ładu i jakiej takiej estetyki, tak w miastach, jak i w gminach wiejskich. Przez to niezmiernie trudne między nieprzygotowanem do tego społeczeństwem, zwłaszcza wiejskiem, ale owoce jej trwalsze i wartościowsze, niż nawet najdogodniejsze kredyty.

Spółczeństwo zakopiańskie, mieszkające w tym przedsonku świątyni Tatr, szanując choćby samo siebie, winno energiczniej niż dotąd zająć się estetyczną stroną uzdrowiska. Trzeba przeto w tym kierunku wzajemnie wychowywać się, doradzać, czynić uwagi, bez potrzeby obrażania kogokolwiek (bo tą drogą najmniej się zdziała).

Nie wątpię ani na chwilę, że magistrat Zakopanego poprze najchętniej taką akcję w granicach możliwości, ale muszą ją szerzyć pierw przywatni, świątlejsi obywatele, których nie brak także między ludnością góralską.

Sprawa estetyki miast (nietylko Zakopanego) jest dla nas z przyczyn zrozumiałych tak ważną, że należałoby o niej nie tylko wciąż pisać, nawoływać, lecz trąbić na wszystkie strony, bo wszelkie nasze inne życiowe wysiłki będą do „bani”, jeśli przedewszystkiem nie zapagniemy żyć i otaczać się estetycznie.

W Zakopanem, Bogu chwala, już się odczuwa pewne przebudzenie. Są jednostki, które nietylko słowami, ale czynem dają zachęcający przykład este-

tycznego otaczania się. To są najprawdziwsi przyjaciele Zakopanego, lecz szkoda, że ich tak jeszcze mało.

Mam w myśli opracowany program „Towarzystwa Estetyki uzdrowiska” — czy to by się przypadkiem nie przyjęło? — Towarzystwo to miałyby działać głównie przykładem, a jak najmniej posiedzeniami.

A pesymiści niech nie machają rękami na klimat tutejszy, bo dowiodłem dwudziestoletnim doświadczeniem, że da się tu hodować olbrzymia masa kwiatów i zimować na gruncie nawet bez przykrycia i że kwiaty naprzemian mogą zdobić nasze ulice i domy od połowy kwietnia aż do października, a złota tutejsza jesień jest i bez kwiatów piękna.

Wielkiej wartości artykuł p. Gałczyńskiego („Zakopane” Nr. 9 i 10 z 1931) utwierdza nas, iż możemy hodować tu także drzewa owocowe, a ja dodam, że przy pewnej willi na zbocz Gubałówki już od szeregu lat jabłka i gruszki rosną tak obficie, że właściciel musi podpierać gałęzie.

A teraz wyobraźmy sobie, że doczekaliśmy się czasu, kiedy Zakopane zaczyna imponować nawet tym przyjezdnym, którzy mają wielkie oczy i umieją patrzeć. Krupówki coprawda nie bardzo dały się naprawić, ale zato wokoło we wszystkich ulicach, na tle granatowych borów, rysują się złotougrowe, przepiękne stylowe budowle, tonące w kwiatkach, a ponad temież błyszczą w słońcu szczyty Tatr. To raj, to prawdziwy raj... No i rzecz jasna, o ile trzeba kredytów, to sypią się one jak manna z nieba, bo jakże

wite kierownictwo prof. Mistrzyka, który z surowego i młodego materiału potrafi wydobyc bardzo dużo. Nic więc też dziwnego, że po wykonaniu programu przez młodociany chór sala zatrzęsa się od okłasków. Po chórze p. I. Beillówna z kl. VII G. S. oddeklamowała z dużym odczuciem i poprawnym oddaniem wiersz Zechentera „Matka” i Lenika „Matce”, poczem nasza młoda „artystka-śpiewaczka” p. E. Czechówna z kl. VI G. S. odśpiewała Niewiadomskiego „Kołyśankę”, zyskując takie powodzenie, że w następstwie tego musiała „bisować”. Najlepszym jednak punktem całego programu była bezsprzecznie gra na fortepianie p. Szczurówny z kl. V G. S., która posiadając już znakomitą technikę odegrała „po mistrzowsku” Scherzo F. Chopina. Dobrze również wywiązał się z zadania posiadający wcale miły baryton p. T. Ciborski z kl. VI G. P., który odśpiewał niezwykle trudną arję ks. Grenina z op. „Eugenjusz Onegin” Czajkowskiego. Programu części drugiej dopełniła jeszcze udatna deklamacja p. Krzysikówny kl. VI G. S., która wdzięcznie oddała piękną wiersz Lechowskiej p. t. „Stara fotografia” oraz chór mieszany pod kier. prof. Swederusa, który odśpiewał na zakończenie programu przemiłą „Kołyśankę” L. Różyckiego.

„Śluby Panieńskie”. W sobotę 30 maja ujrzelśmy na scenie teatru „Morskie Oko” wystawione przez zespół amatorski P. C. K. uczniów i uczennic Gimnazjum Pryw. Sanatoryjnego (Szarotka) „Śluby Panieńskie” Al. Fredry. Zanim przystąpimy do szerszego nieco ich omówienia, musimy wyrazić żal, że młodzież szkolna tak rzadko daje nam znak życia na tem właśnie polu. Wystawiona przed dwoma laty przez to samo Gimnazjum „Ifigenja w Aulidzie” i ostatnio „Śluby Panieńskie” są dowodem, że młodzieży gimnazjalna mogłaby dać nam możność spędzania naprawdę miłych i o wysokim poziomie artystycznym wieczorów. Występy młodzieży tej cechuje przede wszystkim wysoki poziom kulturalny, a dalej wielki pietyzm, co bezsprzecznie przyczynia się walnie do powodzenia oraz znacznie osłabia braki,

które jak zwykle w amatorskich przedstawieniach być muszą. Te same zalety i te same wady posiadało również wystawienie „Ślubów Panieńskich”. Zapowiedź ich modernizacji ograniczyła się właściwie tylko do modernizacji strojów i urzędzenia pokoju — co przy archaiczności tekstu i sytuacji raziło może. Jak modernizacja, to modernizacja w każdym kierunku. Reżyserja panny Beillówny wcale udatna. Gra bez wyjątków bez zarzutów. Panna Czarnocka (kl. VI) w roli Klary była bezsprzecznie najlepszą. Rolę umiała znakomicie (wogóle wszyscy amatorzy po tym względem wywiązali się bardzo dobrze i to właśnie wpłynęło korzystnie na całość — jedynie Gustaw w akcie drugim szwankował nieco pod względem pamięciowego opanowania roli), grała również z pewnością i bez tremy — gdyby jeszcze dobre opanowanie rąk (ach, te ręce), a byłoby zupełnie bez zarzutu. Panna Krzysikówna grała może nieco słabiej, ale zato oddawała klasyczny wiersz Fredrowski znakomicie. Szczególnie szczęśliwe momenty miała w akcie trzecim. Panna Makowska (kl. VII) w roli p. Dobrzyńskiej była w każdym calu najzupełniej dobrą, i wywiązała się z trudnej roli grania starszej osoby, gdy się ma latek zaledwie kilkanaście, poprawnie. Gustawa grał ze znakomitem opanowaniem roli, odważnie i przy wyjątkowo dobrem opanowaniu ruchów p. Pierożyński (kl. VII). Mamy jednak wrażenie, że rola ta nie leży w jego charakterze, który odpowiadałby raczej roli lirycznego amanta — a nie „Jobuza” w każdym calu, jakim chce widzieć Gustawa Fredro. Mimo to rola Gustawa była oddana w miarę sił i możliwości wcale dobrze, czego dowodem, że skupiała na sobie uwagę całej sali. Pan Werner (abit. G. S.) oddał nieszczęśliwego i płacziwego Albina z dużym humorem i bez szarży. Zupełnie dobrym i pełnym humoru był Radosz w osobie p. Zb. Niedzieli (kl. VII G. P.), który obracał się na scenie, jak stary, rutynowany aktor. Zespołu dopełnił jako służący Jan p. Marjan Kozik, który podobnie jak i wszyscy inni wy dobył z małej swej roli co tylko się dało. Jeżeli

nie ufać i nie pomóc takiemu społeczeństwu, które tak pięknie umie żyć?...

Wszystko to mogłoby być dziś już faktem dokonanym, gdyby nas w młodości w szkołach, począwszy nawet od klas najniższych, w tymże kierunku wychowywano. Niestety i dziś wychowanie estetyczne ogranicza się na zwiedzaniu muzeów, czy salonu sztuki, no i niezbyt częstych wycieczkach, gdy tymczasem rozwijać ma ono głównie zamiłowanie i umiejętność stosowania piękna w każdym calu naszego otoczenia. Z tenże wychowaniem estetycznym, łącząc zamiłowanie do porządku, co jest koniecznym — wyobraźmy sobie jakby inaczej nasze wsie wyglądały. Tożby to był prawdziwy patriotyzm, prawdziwe umiłowanie naszej ziemi, bo czynem, nie słowem.

To też nie wątpię, że już w przyszłości niedalekiej domagać się będziemy, by szkołę więcej przystosowano do życia, by higiena, porządek, estetyka otoczenia, były głównymi przedmiotami, które śmiało wprowadzić można w miejsce do połowy skróconych niektórych przedmiotów, zawalonych dziś drobiazgami, nad którymi dzieciak (jak pisał Kurjer) suszy mózg z pomocą ojca, mieszkającej w przeciwnym kierunku mądrej ciotki i jeszcze mądrzejszego stryja — i tak rady dać nie może, a wkońcu szkolnego roku czeka go conajmniej na całe wakacje melancholia.

Trudno nie przytoczyć także takiego gorzkiego szczegółu, jak uskarżanie się tutejszych gospodarzy na dzieci szkolne z powodu niszczenia przez nie drzewek przydrożnych. Ja sam stwierdziłem, iż dzieciak

jak łamał drzewka przed piętnastu laty, tak łamie aż do dziś, a nawet gorzej. Świeżo posadzone drzewka przydrożne, mimo że odgrodzone płotem, zostają po paru dniach zniszczone w celu popędzenia bydła, obryczy, na robienie łuku, procy i t. p. Mnie się udawało dochować niektóre nawet do trzech lat i zdawało się, że się oprą słabej sile takiego brzdąca, ale gdzieś tam... wylamano aż przy samej ziemi. Mój sąsiad posadził drzewka zeszłej jesieni przy ulicy i dziś pokazuje tychże zniszczenie. Dawniej — powiada — nigdy coś podobnego nie robili, a dzisiejsze dzieci takie dzikie.

Ale szkoła zwała winę na rodziców, a rodzice na szkołę — a brzdąc, ponieważ jest brzdącem, „musi robić co zechce, aż zmądrzeje”. Ale drzewka tymczasem wciąż niszczą i tak trwałoby w nieskończoność.

Niech się panowie pedagogowie nie gniewają, bo naprawdę wspominam o tem z przykrością i twierdzą: jeśli szkoła nie da dzieciom w tymże kierunku wychowania, to na nikogo liczyć nie można, gdyż stare pokolenie nie mając wszczepionej tejsze wrażliwości w latach młodych, nic z tego dzieciom przekazać nie może. Jest jeszcze dużo takich przykrości, jak zabijanie z procy wiewiórek, ptaków na drzewach i t. p. — i to czynią przyszli obywatele Państwa.

Szkoła i tylko szkoła musi wychowywać i kształcić charaktery młodzieży, nie oglądając się na rodziców.



uwzględnimy, że reżyserja panny Beillówny była zupełnie samodzielna, że inscenizację, dekorację sceny i t. d. młodzież wzięła wyłącznie na swe tylko barki — to dla próby ostatniej musimy być z całym respektem i uznaniem. „Śluby Panieńskie” obok „Ifigenji” były w ostatnich latach najlepiej udanymi próbami amatorskiego teatru.

„Ach, to Zakopane”. W niedzielę 31 maja ujrzelśmy na deskach naszej scenki w „Morskiem Oku” starą i myszką już tchnącą krotochwilę A. Walewskiego p. t. „Ach, to Zakopane”. Objechała ona przed kilkunastu laty całą Polskę i cieszyła się wielkim powodzeniem z racji komicznych i zabawnych sytuacji, których w niej pełno. Była ona już grywana i w Zakopanem — ale to już dość dawno — i dobrze się stało, że amatorski zespół Tow. im. Chopina w Nowym Targu odświeżył ją i przypomniał naszej pamięci. Krotochwila Walewskiego przy odpowiedniej jej modernizacji, przy rozszerzeniu aktu drugiego, który dzieje się w Zakopanem, przy dodaniu pewnych scen folklorystycznych, mogłaby nawet spełniać pewną rolę propagandową Zakopanego i cieszyć się jeszcze długie lata powodzeniem, tak ze względu na jej wesołość jak i temat. W wykonaniu zespołu nowotarskiego wypadła wcale udanie. Pod adresem całego zespołu mamy tylko jeden zarzut, który dotyczy niemal wszystkich amatorskich zespołów — a to — niedostateczne opanowanie pamięciowe ról, zdawanie się na łaskę i niełaskę suflera... Sztuka przez to cierpi na zwarłości i na tempie, tak w komedjach, a przede wszystkim farsach potrzebnem. Natomiast gra poszczególnych artystów amatorów w wielu wypadkach była zupełnie dobra, w pewnych nawet bardzo dobra. Zaczynając od stopnia „bardzo dobrze” wymienić musimy na pierwszym miejscu wyjątkowo dobrze opanowaną pamięciowo grę pani drowej Bednarczykowej w roli Feli. Gdy dodamy do tego bezprzecywnie znakomitą grę, umiejętną poruszanie się na scenie, dobrą mimikę i temperament — to bodaj czy „bardzo dobrze” nie będzie za mało... Na stopień „bardzo dobry” zasłużyli szczerze p. kpt. Stec w roli starego Gąsienicy, p. inż. Daszyński w roli jego syna Wojtka i p. Pawlikowska w roli Kasi. Wogóle role góralskie były oddane pierwszorzędnie. Gwara znakomita — widać, względnie słyhać było, że amatorzy znają ją dobrze. Bardzo dobry i w niektórych momentach, jak n. p. na drabinie w akcie II-gim był reżyser tej sztuki i o ile się nie mylimy inicjator p. Franciszek Wasch. Swoboda poruszania się, znakomita mimika, dobre wczucie się w rolę stworzyły z Krzeptowskiego w osobie p. Wascha sylwetkę bawiącą sytuacjami i grą. Bardzo dobrze wywiązała się ze swej roli p. plk. Pustówkowa jako entuzjastka imaginacyjnych „wyczynów” alpinistycznych swego męża — Krzeptowskiego. Znakomicie i pewnie ruszał się na scenie wykonawca aż trzech ról (dziennikarza, fotografa i pastuszka) p. Drodzowski. Dobrym był p. Staszal w roli Mączyńskiego, dobrą była i druga latorośl domu Krzeptowskich Wisia w osobie p. Kurdzielanki. Groteskowo oddał rolę Szarotki p. Dettloff, wywołujący swą grą, nieustannie wybuchy śmiechu. Amanta (syna Mączyńskiego) grał p. Sadowski, drugiego — Okszę, p. Bukala. I oni obaj z trudnych jak zawsze ról amantów wywiązali się bez zarzutu. Zespołu dopełnili p. Zubińska w roli Marysi (wdzięcznej pokojóweczki) i p. Jarosz w roli służącego Benedykta. Gdyby grze amatorów odpowiadała podobnym poziomem wystawa — sztuka wypadłaby pierwszorzędnie, o ile naturalnie i opanowanie pamięciowe byłoby bez zarzutu. Nie rozumiemy dlaczego, gdy np. taka „Reduta” Osterwy przygotowuje się do wystąpienia premjery trzy, a najmniej dwa miesiące — my amatorzy chcemy temu podołać w ciągu trzech, a czasem nawet dwóch tygodni...

## Sport w Zakopanem.

**Piłka nożna w Zakopanem.** Jakkolwiek z zalem przychodzi nam zanotowanie faktu likwidacji Klubu Sportowego „Gewont” i jego, na naszym terenie zasłużonej, bo najstarszej drużyny piłki nożnej, tak z drugiej strony z radością podajemy do wiadomości fakt powstania na naszym terenie

nowych trzech drużyn piłkarskich, a to „Makkabi”, Strzelca i „Wisły”. Kto wie, może za przykładem naszych narciarzy, naszych biegaczy i lekkoatletów pójda również i piłkarze i co za tem idzie, i na tem polu zdobędą laury dla Zakopanego. Przeszkadza im w tem jednak ciągle jeszcze u nas brak odpowiedniego boiska, bo dotychczasowe na Łukaszówkach nie posiada najmniejszych warunków, aby mogło godnie spełnić swe zadanie. W obecnej chwili wszystko zależy od stanowiska p. Strzeleckiego, właściciela parceli, sąsiadującej z małym stadionem Komitetu Imprez Sportowych. O ile zmieni on dotychczasowe oporne stanowisko i zechce K. I. S. wydzierżawić swą parcelę — z tą chwilą zmieni się kategorycznie sytuacja i na tym odcinku pracy sportowej na terenie naszym. Fakt powstania drużyny piłki nożnej przy „Strzelcu”, składającej się w przeważnej liczbie z byłych, a więc posiadających już pewną rutynę członków „Gewontu”, przywitać należy z dużym zadowoleniem. Tym sposobem likwidacja „Gewontu” jest mniej bolesną.

W niedzielę 31 maja br. rozegrany został na boisku na Łukaszówkach mecz footballowy między drużynami Strzelca (Zakopane) i reprezentacją Nowego Targu. W drużynie Strzelca grali: Kowalski (bramka), Znański, Galowitz II (obrona), Kranc, Jaglarz, Lipowicz (pomoc), Albrzykowski, Górski, Galowitz I, Korona i Sukiennik (napad). Sędziował p. Szczęśniak. Zakopiańska drużyna uzyskała zwycięstwo w stosunku 5:3, do pauzy 3:1. Bramki dla Zakopanego strzelili Korona 2, Górski 2, Sukiennik 1.

W czwartek 4 czerwca rozegrano mecz między drużynami Wisła II i Strzelec II z Zakopanego, w niedzielę 7-go rozegrany zostanie mecz między drużyną Hagibor (Nowy Targ) i Strzelcem (Zakopane). Sprawozdanie z obu tych rozgrywek podamy w nast.



MAGGI'ego  
buljion

Do gotowania  
jarzyn

numerze. Kapitanem drużyny Strzelca jest p. Górski.

**Pod znakiem zapytania(?).** Z ostatniej rozmowy, jaką prowadził nasz współpracownik z p. Dr. Macudzińskim z Krak. Klubu Automobilowego, dowiadujemy się, że tegoroczny samochodowy Wyścig Tatrzański znajduje się wogóle pod znakiem zapytania. Powodem tego mają być trudności natury finansowej. Przyjęty od roku zwyczaj nagród pieniężnych, i to wysokich, dla zwycięzców, obciąża bardzo budżet imprezy i powoduje deficyt, który już w roku przeszłym wyniósł podobno siedm tysięcy złotych. W roku bieżącym nagrody zdaje się będą musiały być jeszcze wyższe — natomiast K. K. A. znajduje się w położeniu, które nie pozwala mu na urządzenie deficytowej imprezy. Czy wobec takiej sytuacji, a równocześnie ciężkiego położenia gospodarzcy i nas samych, t. j. Zakopanego, da się „Wyścig Tatrzański” przeprowadzić, a w każdym razie w tych rozmiarach, jak w roku przeszłym, trudno dziś przewidzieć. Pertraktacje między K. K. A. a prezydjum Komitetu Imprez Sportowych są w toku, zatem niebawem będziemy mogli podać już coś konkretniejszego.

## Kącik naszej gosposi.

### Recepty na szparagi.

1. *Szparagi po obywatelsku.* Szparagi cienko strugać, szybko płukać, w wiązki związać, w lekko osolonej wodzie zastawić i na miękko ugotować, uważając, by główki się nie uszkodziły. W międzyczasie rozpuszcza się 50 g. masła na 1 kg szparagów, dodaje 2 łyżki mąki, rozprowadza zasmażkę wodą od szparagów i gotuje ją tak długo, dopóki sos nie będzie gładki i gęsty. Na końcu dodaje się do sosu 1 żółtko, soku cytrynowego według upodobania, oraz dla lepszego smaku 8—10 kropeł przyprawy Maggi'ego i podaje go do poprzednio na półmisku przyrządzonych szparagów.

2. *Szparagi w sosie śmietankowym.* Do 1 kg szparagów bierze się  $\frac{1}{4}$  l śmietany, do której dodaje się 2 żółtka, sok z  $\frac{1}{2}$  cytryny, trochę pieprzu, soli, 30 g. masła, łyżeczkę kartoflanej mąki, filiżankę wody od szparagów oraz 6—8 kropeł przyprawy Maggi'ego i ubija się wszystko razem w garnku na ogniu aż do zagotowania. Świeżo przyrządzonym sosem polewa się szparagi i podaje się je zaraz do stołu.

3. *Szparagi w sosie holenderskim.*  $1\frac{1}{2}$  kg ładnych, grubych szparagów, struże się, wiąże w wiązki i wkłada się je do gotującej, lekko osolonej wody. Po ugotowaniu wyjmuje się szparagi z wody, kładzie je na sito, by dobrze osączyły, usuwa nitki i układa szparagi na półmisku. Chcąc przyrządzić sos, rozpuszcza się w kamiennym, ogniotrwałym garnku, 30 g. mąki w  $\frac{1}{2}$  filiżance wody, dodaje 2 całe jajka, 2 żółtka, sok z  $\frac{1}{2}$  cytryny, szczyptę soli i pieprzu, 50 g masła, 1 filiżankę rosółu oraz 1 szklankę białego wina. Garnek z sosem postawia się na ogniu i ubija łyżką do ubijania piany tak dugo, dopóki sos nie zacznie się gotować, następnie zdejmuje się z ognia, ubija jeszcze chwilę, dodaje 10—12 kropeł przyprawy Maggi'ego i poleca się przyrządzone szparagi gotowym sosem.

FORTEPIAN w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość: Zarząd Restauracji „Morskie Oko“.

# INFORMATOR

### Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 -- naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim”.  
Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka” za pocztą, tel. 407.  
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik”, tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.  
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.  
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysia. Tel. 356.  
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.  
Dr. Stanisław Wierzbiński, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

### b) Dział ogłoszeniowy:

#### Apteki:

„Pod Opatrnością Boską”, ul. Witkiewicza.  
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246  
Apteka Bogdan Donigiewicz, dawniej F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

#### Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

#### Biura sprzedaży wil i parcel:

J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.  
T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.

#### Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

#### Kolektury losów.

Kolektura loterii państw., Krupówki 25, H. Still.

#### Krawczy:

Zakład krawiecki „Sport”, Krupówki 49, dom Cukra. — Prasowanie, reperacja, nicowanie i czyszczenie.  
Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

#### Masarnie.

Józef Galica, fabryka wyrobu wędlin, sprzedaje wędlin i mięsa pierwszej jakości. Krupówki, naprzeciw kościoła. Tel. 363.  
Br. Nosal, wędliniarnia i wyrab mięsa, Krupówki 28 obok „Orbisu”, tel. Nr. 286.

#### Opony, smary i akcesorja samochodowe.

„Hydropol”, Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

#### Podatkowe porady prawne.

Dr. Zofja Mastalerzowa, Krupówki „Bazar Polski” I. piętro, pokój Nr. 13, od 10 do 1 w po.udnie.

#### Pamiętki, zabawki, art. sport.:

Pracownia art. rzeźb T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, willa „Szopenówka”.

#### Piekarnie.

Elektromech. piekarnia i cukiernia Wł. Daniec, ul. Kościeliska, tel. 357.

#### Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol”, Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

#### Cennik ogłoszeń:

Za wiersz milimetry (wysokość) w tekście 45 groszy, po tekście (zwykle) 30 groszy — za adres w Informatorze, za słowo 20 groszy, przy czym za tłusty druk (nagłówki) za słowo 40 groszy — za słowo w ogłoszeniach drobnych 20 groszy — za tłusty druk podwójnie — za tłusty druk adresu pensjonatu lub hotelu przy nazwisku gościa w „Liście gości” 20 groszy za każdy adres. Zamiejscowe 50% drożej.